Nr 159. Kraków, 12 Lipca — Sobota. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...ędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.. w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 11 lipca.

Przegląd Polityczny.

Sejm morawski został wczoraj w południe otwarty krótką przemową Namiestnika hr. Schönborna. Następnie Marszałek krajowy hr. Vetter i jego zastępca Dr. Szrom, złożywszy ślubowanie poselskie, przemówili w kilku słowach do Izby, zapewniając, że rozprawami kierować będą z zupełną bezstronnością. Marszałek hr. Vetter, który mówił przeważnie po niemiecku i usprawiedliwiał się z niedostatecznej znajomości języka czeskiego, wspomniał o wielkich zasługach swojego poprzednika i wyraził życzenie, aby Morawia była nadal przykładem pokoju i harmonii wszystkich współobywateli i aby reprezentanci jej zgodnie a tem samem skutecznie pracowali dla dobra kraju i państwa. Sprawdzenie wyborów z kuryi wielkiej własności i gmin wiejskich, odbyło się bez dyskusyi. Dziś nastąpi wybór komisyi i sprawdzenie wyborów z okręgów miejskich. Zapowiadają z tego powodu ożywione rozprawy. Nie można także wątpić, że zupełne przekształcenie sejmu co do liczebnego stosunku stronnictw, wpłynie wybitnie na wybór nowego Wydziału krajowego.

Poseł czeski prof. Franciszek Jerzabek złożył swój mandat, jako deputowany do Rady państwa.

Wiadomy już z wczorajszego telegramu wynik wyborów do Sejmu niższo-austryackiego z kuryi wielkich posiadłości. Po rozbiciu się kompromisu partyi środka z liberalnymi, odnieśli liberalni zupełne zwycięztwo. Mimo to organa zjednoczonej lewicy nie są zadowolnione z przebiegu akcyi wyborczej. *N. Fr. Presse* walczy przeciw idei kompromisowej, zwraca się z szczególną surowością przeciw partyi środka, która jej zdaniem w każdej przyszłej walce wyborczej zaliczoną być musi do przeciwników liberalnego stronnictwa i gani w końcu działalność liberalnego komitetu wyborczego. Również i *Deutsche Ztg.* nie jest zbudowana postępowaniem przywódców niemiecko-liberalnego kierunku w kuryi wielkiej własności, a tylko *N. W. Tagblatt* z radością opiewa zwycięztwo liberalnego stronnictwa. Jeżeli organom zjednoczonej lewicy same usiłowania w kierunku kompromisowym nie podobały się, to przeciwnie *Presse* w znaczącym artykule wstępnym daje wyraz przekonaniu, że idea kompromisu przedwczoraj po raz ostatni upadła. „Kto nie chce aby gra *va banque* rozstrzygała o systemach i rządach, aby przypadek był potężniejszy, niż cesarz i naród, ten musi podać rękę do porozumienia i przejąć się tą myślą, że uprzywilejowane stanowisko i polityczne prawa wielkich właścicieli, przysługują albo wszystkim, albo żadnemu, nie zaś jednej partyi lub frakcyi." Z tych wynurzeń półurzędowej *Presse* można łatwo wnosić, że kompromis był dobrze przez rząd widziany, skoro *Presse* podnosi go do pewnego stopnia na stanowisko konstytucyą wskazanej instytucyi, twierdząc, że jest on rozumniejszym i odpowiada bardziej interesom kraju i państwa, aniżeli zacięta walka wyborcza, w której ostatecznie loterya rozstrzyga. Tym razem rzeczywiście rozstrzygnęła loterya. Telegram bowiem wczorajszy, wymieniający wybranych do sejmu członków, nie wspomniał, że skrutynium wykazało, iż absolutną większość głosów otrzymało aż 17 kandydatów, podczas gdy tylko 15 wybrać miano. Czterej kandydaci, a mianowicie z partyi konserwatywnej hr. Falkenhayn i hr. Haugwitz, a z partyi liberalnej: Dreher i Pirko, mieli ściśle po 90 głosów. Pomiędzy nimi musiał tedy rozstrzygać los, który padł na Drehera i Pirkę i ci zostali ogłoszeni posłami. Stąd też nie tylko *Presse*, ale i *Vorstadt Z'g.* zwycięstwo liberalnej partyi nazywa zyskiem na loteryi.

Wczoraj odbył się wybór 7 posłów do sejmu bukowińskiego z miast i z czerniowieckiej Izby handlowej. Miasto Czerniowce i tamtejsza Izba handlowa wybiera po dwóch posłów, zaś Suczawa, Seret i Radowce, po jednemu. Do tej pory wiadomo, że w Serecie wybrany kandydat liberalny Wojnarowicz. Ciekawą jest rzeczą, czy w Radowcach przejdzie prof. Tomaszczuk, którego kontrkandydatem jest tam radca sądu wyższego Pitey.

Trybunał państwa rozwiązał wczorajszem swojem orzeczeniem sporną przez długie lata kwestyą biernego prawa wyborczego nauczycieli ludowych, a orzeczenie to także i dla wielu innych gmin w Austryi może mieć ważne znaczenie. Rada miejska wiedeńska nie uznawała prawa wybieralności nauczycieli ludowych do reprezentacyi miejskiej, uważając ich za urzędników gminnych. — Wskutek zażalenia wybranego do rady gminnej dyrektora szkoły wydziałowej Hubera, roztrzygnął trybunał państwa, że ma on prawo wybieralności, a tem samem uznał, iż nauczyciele ludowi nie są urzędnikami gminnymi, lecz funkcyonaryuszami państwa, a gminom pozostaje tylko prawo ich opłacać, prezentować, i dekreta nominacyi wystawiać.

Nordd. Allg. Ztg zaprzecza wieści, jakoby w ministerstwie finansów przygotowawano znów preliminarz dwuletni. Projekta, jakie się przygotowują, obejmują tylko przeciąg czasu od dnia 1go kwietnia 1885 do 31go marca 1886 r.

Rada związkowa niemiecka odroczyła się 9go b. m. na czas nieoznaczony. Przed odroczeniem objawili reprezentanci niektórych krajów związkowych wątpliwości swe, czy Radzie stanu pruskiej nie dostanie się z czasem także rola technicznego doradcy w sprawach Rzeszy niemieckiej.

Prasa angielska przyjęła wiadomość o odrzuceniu ustawy o reformie wyborczej dość obojętnie, Gladstone zaś zwołał Radę ministrów, aby na niej powziąć decyzyę, jakie stanowisko wobec tej uchwały zająć ma ministerstwo.

Eksperci nie wykończyli dotąd przygotowawczych prac dla konferencyi, która zebrać się ma zaraz, skoro referaty ekspertów będą gotowe.

Musurus basza odebrać miał polecenie, aby, jeśli na konferencyi będzie wzmianka o zamiarze zneutralizowania Egiptu, zastrzegł przytem stanowczo zwierzchnicze prawa sułtana.

Temps podaje sensacyjną wiadomość, że Gordon zamordowany został przez przyjaciół dwóch baszów, których kazał rozstrzelać. Skutkiem tego wybuchła wojna domowa w Chartumie. Stronnicy Gordona ulegli w tej walce i taką to drogą dostało się Chartum w ręce ludzi trzymających z Mahdim. *Temps* sam nie ręczy za zupełną dokładność podanej wieści i zalicza ją do rzędu tych, które kwestyę, co się dzieje z Gordonem i Chartumem, w zupełnej pozostawiają niepewności.

Przywiezione przez Fourniera dokumenta układów z Chinami zawierają: rozkaz cesarski, aby w myśl podanych mu punktów, które aprobuje, zawrzeć i podpisać umowę; oryginał tej umowy zawartej w Tientsin d. 11 maja r. b., a w niej artykuł, w którym się Chiny do opróżnienia miejsc nadgranicznych w Tonkinie w ciągu czerwca zobowiązują.

Juliusz Ferry, udzielając Izbie treści tych dokumentów, dodał, że odebrał nadto raport jenerała Millot, stwierdzający, że pod Longsonem Chińczycy rozpoczęli ogień, stali się więc winnymi naruszenia traktatu. Za taką rzecz, mówił dalej Ferry, wypada żądać zadośćuczynienia. Rząd francuski unosząc się wspaniałomyślnością, nie żądał dotąd od Chin zwrotu kosztów wojennych. Teraz zażąda ich. Izba może polegać na tem, że rząd nie zaniedba niczego w dochodzeniu praw i strzeżeniu interesu Francyi, i że postanowień powziętych w tym kierunku nic wstrzymać nie zdoła." Izba przyjęła oświadczenia te oznakami wielkiego zadowolenia, a dla Chin będzie to wskazówką, że muszą albo uledz, albo narazić się na energiczne kroki wojenne ze strony Francyi.

Jak donosi *Gaulois*, żąda admirał Peyran, aby odjąć komendę nad wojskami lądowemi jenerałowi Millot i oddać ją jenerałowi Brière de l'Isle.

Francya skłania się, jak donoszą z Berlina, do propozycyi Niemiec, aby nietylko uznać posiadłości Stowarzyszenia afrykańskiego (*Association africaine*) za samoistne państwo nad rzeką Congo, ale przyznać mu nadto wszelkie prawa do ujść rzeki. Jeżli Francya zgodzi się w tym punkcie z Niemcami, niema wątpliwości, że Anglia i Portugalia zaniechają swych dążności do zamknięcia ujść rzeki przez rozszerzenie nadbrzeżnych praw Portugalii.

Reporterowi dziennika *Voltaire* wyjaśniał Fournier obecny stan rzeczy w Chinach w następujący sposób: Cesarzowa regentka zatwierdziła ugodę z Francyą i opinia publiczna w Chinach była i jest dotąd z niej zadowoloną. Partya wojenna, której duszą jest były poseł w Paryżu margrabia Tseng, jest jeszcze możną i ulegają jej szczególnie niektórzy jenerałowie armii, bardzo niekarnej. Z jej natchnienia wynikły zajścia pod Langsonem, które się jednak przyczynić mogą do uproszczenia sytuacyi, jeśli tylko Francya zażąda, aby stronników partyi wojennej uważać za wrogów Chin i traktować ich jako takich. W razie zażądania przez Francyę zwrotu kosztów wojennych, rząd chiński będzie umiał zwalić ciężar poniesienia ich na stronnictwo wojenne i pognębić je przez to zupełnie.

Sobranie bułgarskie otworzył d. 9 b. m. Książę mową tronową, w której wyraził nadzieję, „że Sobranie zadanie swoje ustalenia konstytucyi bułgarskiej spełni w duchu prawdziwego patryotyzmu i dowiedzie, że konstytucya może istnieć w Bułgaryi i rozwijać się bez naruszenia porządku." Mimo tego, stanowisko Zankowa zdaje się być zachwianem.

Times uważa nagłą zgodę Turcyi i Czarnogóry za uznanie konieczności zbliżenia się do siebie, ponieważ grozi im wspólne niebezpieczeństwo ze strony innej monarchii. Nieprzyjazne te insynuacye przeciw Austryi, pojawiające się raz po raz w niektórych dziennikach angielskich od czasu rządów Gladstona, dały może powód do rozsiania tych wieści, których echem stały się, świeżo tak nieoględnie *Narodni listy.*

Daily News odebrały świeży raport ze Sudanu, nie wiemy o ile wiarogodniejszy od innych, że powstańcy w Sudanie natarli wprawdzie na Debbah, ale miasta tego nie zdobyli i odparci zostali ze znacznemi stratami.

O zatrudnianiu więźniów uprawą roli.

Uwagi nad wnioskiem posła Merunowicza w przedmiocie osad rolnych karno-poprawczych,

napisał

Dr Julian Morelowski.

IV.

Oprócz kary aresztu, z którą tylko wyjątkowo przymus do pracy połączony być może, projekt ustawy karnej zaprowadza jeszcze karę zamknięcia (*Staatsgefängniss*), przy której praca przymusowa jest wykluczoną. Tak więc zatrudnianie więźniów uprawą roli według projektu ustawy karnej będzie dopuszczalnem tylko przy uwięzieniu w domu poprawy (*Zuchthaus*), nawet wbrew woli skazańca — i przy karze więzienia (*Gefängniss*), wszelako tylko za zgodą więźnia. Przy karze aresztu zatrudnianie skazańców uprawą roli tylko o tyle mogłoby być dopuszczalnem, o ile z tą karą przymus do pracy będzie połączonym; czy zaś zatrudnianie skazanych pracą około roli byłoby korzystnem i pod jakiemi warunkami, to omówimy poniżej. Obecnie zastanówmy się nad zarzutami czynionemi przeciw zatrudnianiu więźniów uprawą roli.

Przeciwnicy używania skazańców do prac rolniczych przedewszystkiem twierdzą, że to jest właśnie korzystnem dla ludzi wiejskich, iż się uczą rzemiosł w więzieniu. Korzyść ta nie ulega wątpliwości, z drugiej strony wszelako są i niekorzystne następstwa tego stanu rzeczy. Wieśniak, który w więzieniu wyuczył się rzemiosła, przestaje być wieśniakiem, powraca do wsi jako rzemieślnik, ubrany daleko lepiej niż przedtem, bo zazwyczaj za pieniądze zarobione w więzieniu sprawia sobie miejską garderobę i z parobka staje się rzemieślnikiem; dawni towarzysze zawodu patrzą nań z zazdrością, widząc, że przez popełnienie zbrodni można uzyskać lepszy byt materyalny i lepsze stanowisko socyalne.

Przeciwnicy zatrudniania skazańców pracami rolniczemi, podnoszą głównie 3 zarzuty: ułatwienie stykania się więźniów ze sobą, a więc i demoralizacyi, zbytnią łagodność kary w ten sposób wykonywanej i trudność utrzymania karności, oraz zapobiegania ucieczkom.

Co się tyczy demoralizacyi, nie jest ona większą, aniżeli przy zatrudnianiu więźniów pracą wspólną w murach więziennych. Owszem obawa demoralizacyi przy uprawie roli jest mniejszą, jeżeli będzie przestrzeganą ta zasada, aby do prac rolnych tylko tych więźniów używać, którzy są mniej zepsuci i okazują poprawę; w każdym zaś razie większa zachodzi obawa demoralizacyi wśród murów więziennych, jeżeli skazańcy bez dozoru zamknięci są razem i jeżli żadną pracą nie są zatrudnieni, jak to się często zdarza.

Co się tyczy łagodności kary, to nie ulega wątpliwości, że prace rolnicze są przyjemnością dla parobków wiejskich i rolników wogóle; dlatego też postanowić należy, iż ludzie wiejscy nie powinni być używani do robót w polu tak długo, dopóki znacznej części kary wśród warunków dotkliwszych nie odcierpieli. Nie można zaś twierdzić, że kara połączona z pracą około roli jest zanadto łagodną, gdyż praca w polu nie jest lekką, zwłaszcza, gdy mała liczba robotników ma wykonać znaczne roboty, a w każdym razie dotkliwszą jest kara połączona z pracą rolną, aniżeli kara bez pracy, którą tak często spotykamy w naszych więzieniach wobec trudności codziennego zatrudnienia wszystkich skazańców. Zupełne wykluczenie ludzi wiejskich od robót w polu byłoby równie niewłaściwem, jak niedopuszczanie stolarzy do robót stolarskich itp.[1]).

Co się tyczy trudności zapobiegania ucieczkom, czuwanie nad więźniami pracującymi w polu, nie jest trudniejszem przy pracach rolnych, aniżeli przy budowie portów, kanałów, dróg żelaznych i gościńców, do którychto robót więźniowie za granicą także bywają używani. Co się tyczy utrzymania karności, to i przy robotach fabrycznych przez więźniów we wspólności wykonywanych, trudno utrzymać karność, zwłaszcza, gdy praca więźniów oddaną zostaje w najem przedsiębiorcom, którzy używają różnych środków karności więziennej przeciwnych, aby pracę więźniów wyzyskać [2]). Zarzut, iż w zakładach rolnych trudno zapobiedz ucieczkom, upada wobec zasady, iż tylko ludzi rokujących poprawę i zaufanie wzbudzających, do prac rolnych należy używać i to po odbyciu znacznej części kary w więzieniu. Zważyć też należy, iż według projektu ustawy karnej zaprowadzonem będzie warunkowe uwalnianie długoletnich skazańców, a więc więźniowie używani do prac rolnych z pewnością porzucą myśl ucieczki, skoro będą mieli nadzieję uwolnienia przed końcem kary. Z drugiej strony zarząd więzienny może się przekonać, czy skazańcy wyznaczeni do robót polnych są ludźmi zasługującymi na zaufanie i na warunkowe uwolnienie. Przykład Irlandyi poucza, iż w zakładzie rolnym w Lusk skazańcy pracujący w polu pod dozorem nielicznych strażników, zachowują się przykładnie i w ciągu 8 lat wykryto tamże tylko dwa razy usiłowanie ucieczki.

Nie potrzebujemy nawet szukać przykładu dalekiej Irlandyi, gdyż sąsiednie Węgry przyjęły system progresyjny w swoim wzorowym kodeksie karnym i według tego systemu przy karach ponad 3 lata trwać mających istnieć będą zakłady pośrednie (*Zwischenanstalt*) [3]) Jeszcze więcej poucza nas przykład Kroacyi, która posiada znakomite więzienie w Lepoglava, połączone z zakładem pośrednim (rolniczym i fabrycznym), a pozostające pod wzorowem kierownictwem dyrektora Emila Tauffera. Ze sprawozdania ogłoszonego przez tegoż dyrektora [4]) przekonać się można o korzyściach Zakładów pośrednich.

Do zakładu pośredniego w Lepoglava oddaje się skazańców, którzy przynajmniej trzy ósme czę-

[1]) Ob. przemówienie deputowanego Seeliga, który w parlamencie berlińskim przemawiał za robotami rolniczemi w więzieniach (*Blätter für Gefängniss unde XVIII str. 36.*).

[2]) Z tego też powodu odzywają się nawet w Prusiech głosy przeciw systemowi wydzierżawiania pracy więźniów przedsiębiorcom.

[3]) Obacz §§. 29, 30 i 44 kodeksu kar węgierskiego z 1878 r.

[4]) *Die Erfolge des progressiven Strafvollzugssystemes und der eigenen Staatsregie in der kön. kroat. Strafanstalt zu Lepoglava. (Berlin 1883).*

WESTALKI.

(Z powodu nowych odkryć archeologicznych w Rzymie).

Świeże odkrycia dokonane na Forum rzymskiem, zwróciły uwagę miłośników starożytności ku pamięci i pamiątkom dziewiczych kapłanek Westy, będących chlubą pogaństwa i Romy. Minister oświecenia, signor Baccelli, pierwszy dał pochop poszukiwaniom rozpoczętym w miejscu, gdzie domniemywano się istnienia śladów i szczątków gmachów i budowli, objętych u pisarzów łacińskich ogólnem mianem: *Locus Vestae.* Całość ta oznaczała samąż świątynię bogini, mieszkanie Westalek, oraz dom najwyższego kapłana, który jako *Pontifex maximus* miał sobie powierzony nadzór nad westalkami, i zajmował gmach zwany *Regia Pontificis.* Po śmierci Cezara, który noc ostatnią spędził pod dachem owej kapłańskiej siedziby, Augustus cesarz, wyniesiony i do arcykapłańskiej godności, pozostał w swym pałacu na Palatynie, Regię Pontificis odstępując na użytek Westalek. Bliskość świątyni wskazywała, gdzie szukać owych cennych a zatraconych zwalisk. Z niewielką wszelako nadzieją uderzono motyką w tajemniczy grunt tej części miasta wiecznego, wspominając na rabunki dokonane w XVI wieku przez żądnych materyału budowlanego grabarzy z *cinquecento.* Wyłącznym ich celem bywało wówczas zebranie najcenniejszych głazów ku ozdobie unoszącego się w niebo sklepienia kościoła śgo Piotra. Zatopieni w tem jednem dziele, w tej cudownej budowie, którą Szyller trafnie i podniośle określił nieśmiertelnym dwuwierszem:

> Und ein zweiter Himmel in den Himmel,
> Steigt Sankt Peter wunderbarer Dom!

artyści i rzemieślnicy XVI wieku za nic sobie mieli systematyczne niszczenie historycznych zabytków, byle kosztem dawniejszych pomników, nowe stworzyć arcydzieło.

Wystarczy przypomnieć, że jeszcze w r. 1546 świątynię Juliusza Cezara odgrzebano w tak doskonałym stanie zachowania, iż marmurowe płyty, z wyrytemi na nich *Fasti consulares et triumphales* nietknięte zdobiły podwaliny gmachu. Wspaniałe stopnie, wiodące od Via Sacra do świątyni Faustyny jeszcze w r. 1564 żadnemu nie były uległy zniszczeniu, a syn Baltazara Peruzzi w najdrobniejszych szczegółach mógł odrysować okrągły Westy przybytek, ponownie w r. 1549 odkryty. W tymże samym roku dokonane poszukiwania wtargnęły i do *atrium* Westalek. Trudno było tedy znacznych spodziewać się zdobyczy, a wytrwałość kierującego robotami ministra Baccelli zdumiewała niedowiarków naukowych. Rozpoczęto poszukiwania z dniem 1 października 1883 r. i prowadzono je do dnia 17 marca b. r. — Niebywały ciąg pomyślnej pory ułatwił przebieg rozpoczętych robót i przez całą zimę ustalona pogoda pozwoliła bezustannie prowadzić kopanie, tak, iż tylko trzy razy dla słoty przerwano rozpoczęte dzieło, i zawieszono prace zaledwie na trzydzieści sześć godzin.

Wbrew oczekiwaniom, odrazu świetne odkrycia jęły zagrzewać wytrwały archeologów zapał. Przez dwa pierwsze miesiące znoju, a ostatnie ubiegłego roku, wyprzątnięto powierzchnię na 2,400 metrów kwadratowych, wywiercono 36,000 metrów kubicznych ziemi, a zagłębiono roboty na 25 metrów. Dokopano się zaś w przeciągu kilku tygodni 13 marmurowych piedestali z napisami, 11 całych posągów, 7 odłamów tychże, 11 części kosztownych kolumn, 15 popiersi i głów rozmaitych, 2 klejnotów, jednej złotej, a 835 srebrnych monet itd. itd.

Nareszcie dopełniono zadania, i *Atrium Vestae* wychyliło się z łona ziemi i gruzów. — Miłośnicy starożytności nie bez wzruszenia wstępują w te zaklęte progi, opromienione osobnym czarem tajemniczej cnoty i mistycznego posłannictwa. Pogaństwo, zwłaszcza w Rzymie, miewało niekiedy jakoby przeczucia chrześcijaństwa. Nie same tylko księgi Sybillińskie zwiastowały odkupienie świata, nie sam tylko Wergiliusz zapowiadał proroczo Zbawcę ludzkości, w samymże ustroju wiecznego miasta nurtowały jakieś wyższe aspiracye, stłumione siłą pogaństwa, a jednak raz po raz wybujające zieloną latoroślą i czystym kwiatem podnioślejszych uczuć i przeczuć. Stowarzyszenie braci Arwalów, oraz instytucya Westalek pod wielu względami wybiega nad poziom moralnych pojęć pogaństwa. Na skrzydłach ofiary i czystości podniesione istoty, przerastają wiek swój i społeczność spółczesną, aby dać światu starożytnemu przedsmak ideału zakonnego życia.

Samo mieszkanie Westalek przybliża się już architekturą do naszych klasztornych krużganków. Na pierwsze zaraz spojrzenie uderza powinowactwo linii budowlanych z dwupiętrowemi średniowiecznemi i renesansowemi klasztorami. Dolny krużganek opierał się na 48 kolumnach korynckich z cipollino, z których ani jedna nie pozostała; wyższy liczył jednaką ilość pomniejszych filarów z kosztownego materyału zwanego *breccia corallina.* Tych pewne szczątki pozostały, a nawet odnaleziono dwie nienaruszone kolumny.

Rozkład wszelako wewnętrzny odrazu w pogańskie przenosi nas czasy, nie nasuwając już oku żadnego porównania z chrześciańskiemi przystaniami życia zakonnego. Mieszkanie Westalek stanowił ceglany przydługi gmach kwadratowy, otoczony zewsząd ulicami; od Wschodu ciągnęła się Via sacra, od zachodu Nova Via, od północy Vicus Vestae. Głównym naczelnym rysem budowy, jak w każdym zresztą rzymskim domu, jest tak obszerne i ozdobne *atrium* czyli wewnętrzna komora, na którą otwierają się codzienne, powszednie izby i pomieszkania, iż w tym przypadku górowało ono znaczeniem nad całością i nadało jej miano właściwe: *Atrium Vestae.* Wystarczą tu cyfry pomiarów, aby scharakteryzować przewagę samegoż Atrium w stosunku do całej budowy. Gmach oddany Westalkom liczył 115 metrów długości na 53 szerokości: z tych samoz atrium zajmuje powierzchnię 67 metrów na wzdłuż, a 24 wszerz.

Trudno wśród zwalisk oznaczyć pojedynczych miejscowości przeznaczenie. Domyślać się godzi, iż właściwe Westalek sypialnie znajdowały się na drugiem piętrze, dla uniknięcia wilgoci, która tu była prawdziwą plagą kapłanek. Brak słońca, tak dotkliwy w Rzymie, musiał im się dawać srodze we znaki. Ruiny pałacu cezarów jeszcze dziś rzucają cień ponury na dom Westalek, choć już same z niego pozostały zwaliska. Cóż zatem być musiało, kiedy się piętrzył dumnie na 150 stóp nad poziomem świeżo odkrytego atrium, i przegradzał zazdrośnie każdy cieplejszy promień ożywczego słońca? Na każdym też kroku widnieją dowody ubezpieczenia się przed zimnem i wilgocią. Wentylatory, podwójne ściany, kaloryfery z terracoty obiegają mieszkanie Westalek. Kapryśny Tyber dosięgał je swemi niszczącemi falami, choć się to dziś niepodobieństwem być zdaje. Ale już Horacy wspomina o wodach, które się wzbiły aż do podwalin świątyni Westy, a choć ona góruje o 13 metrów nad poziomem niskich wód rzeki, wiadomo iż w r. 1598 podniosły się one o całe 19 metrów nad zwykłą miarę.

Wokoło *atrium* rozciągają się oficyalne komnaty, w południowem zakończeniu krużganków otwiera się przed wędrowcem obszerna i wspaniała sala, odpowiadająca temu, co zwano *tablinum* w każdym rzymskim domu. Posadzka i mury zachowały tu wykładania kosztownemi marmurami. Tuż obok znajduje się sześć pomniejszych izdebek czy komor, użytych zapewne do składania w nich powierzanych westalkom dokumentów państwowych. W środku *atrium* znaczą się podwaliny budowy, z której żadnego nie zostało szczątku: był to zapewne t. zw. *penus Vestae;* opodal widnieje marmurowa sadzawka, dla gromadzenia deszczowej wody. Wiadomo bowiem, iż nie godziło się używać do obrządków kultu źródlanej wody, akweduktami sprowadzanej z gór Sabińskich Westalki winny były zbierać deszczową wodę, lub czerpać w Tybrze z mętnych fali rzeki.

Locus Vestae nie był ubezpieczony przed niszczącemi wieczne miasto klęskami. Pożar wzniecony przez Nerona nie ominął tej części Romy w 63 r. naszej ery: *Regia et delubrum Vestae cum penatibus populi Romani exusta,* pisze Tacyt. Sam atoli cesarz wszelkich dołożył starań, aby i tu zatrzeć ślady pożogi, którą sam był rozpalił. Nowy pożar zniszczył przytułek Westalek w 191 r. po Chrystusie. Septymiusz Sewer i Julia Domna głównie się przyłożyli do odbudowania gmachów, dzisiaj w nierównym stopniu zachowania odkopanych. Uzupełniają się one coraz nowszemi odkryciami, coraz bliższemi studyami, i słusznie też powiedziano, że minister Baccelli nietylko dom Westalek odsłonił, ale ich duchy wywołał z cieniów przeszłości i do nowego zaklął i powołał życia.

Wobec tych podbojów archeologii, i ogół czytających zapragnął bliżej poznać misyę i przeznaczenie tych starożytnych kapłanek, mieć niektóre szczegóły o ich życiu, zajęciach, ustawach. Kult Westy przeszedł do Rzymu z Alby *„Alba oriundum Sacerdotium."* Ale chyba dalej sięgnąć należy po źródła wschodniej czci ognia. Nie łatwa była to zdobycz w dawnych wiekach: aryjska *pramantha,* czyli prymitywny środek skrzesania płomienia za pomocą tarcia dwóch drzewa kawałków, przekształcała się niebawem w cudowny myt Prometeusza, wykradającego z niebios iskrę ożywczą. Cokolwiek używano, suchych drewek czy krzemienia dla skrzesania ognia, zadanie było to długie i znojne. Zaczem każda wioska posiadała zwykle *focus publicus,* wspólne ognisko utrzymywane w osobnym szałasie, wśród najludniejszej części osady. Każda *Curia* młodego Rzymu miała zrazu własny taki swój *focus publicus.* Numa Pompiliusz, prawodawca religijny wiecznego miasta, nie skasował *foci curiarum,* atoli ustanowił środkowe ognisko pod słomianą strzechą między Kapitolem a Palatynem, i ten był początek najsłynniejszej rzymskiej świątyni.

Niebawem wypadło powierzyć osobnej straży utrzymywanie wiecznego płomienia. Zrazu cztery dziewice nad nim czuwać miały. Serwiusz Tulliusz liczbę ich podniósł do sześciu; dopiero w IV wieku po Chrystusie, a więc na samym schyłku pogaństwa dodano im siódmą, z niewiadomych przyczyn.

Ojcowska władza najwyższego *Pontifex'a* strzegła opieką swą grono kapłanek, ale właściwą ich kierowniczką i przełożoną była zawsze najstarsza z nich wiekiem t. zw. *virgo Vestalis maxima.* Ta stała dostojeństwem na równi z samąż cesarzową, przewyższając ją osobnemi przywilejami swojej godności. Wielkie Westalki bywały powiernicami tajemnic państwowych, pośredniczkami pokoju. One próbowały pojednać Messalinę z Klaudyuszem, usiłowały zgodzić Witelliusza z Wespazyanem. Na ręce jednej z nich składał cesarz Augustus swój testament, rozporządzenia pogrzebowe, streszczenie wypadków swego panowania i t. p.

Do grona Westalek przypuszczano dzieweczki, niemające mniej od sześciu lat, ani więcej od dziesięciu. Wolna kondycya rodziców, oraz ich cnota i dobre imię, koniecznym bywały warunkiem dla wstępującej do *atrium* Westy kandydatki. Nieskazitelne zdrowie duszy i ciała również zobowiązującem było prawidłem. Najmniejsza ułomność fizyczna odtrącała od stopnia ołtarzy. Rozmiłowana w piękności form zewnętrznych starożytność, do służby bóstwa dopuszczała wyłącznie czerstwe, kształtne i urodziwe istoty. Pojęcie to posuwano tak dalece, iż chora Westalka natychmiast musiała opuszczać progi wspólnego mieszkania, ażeby się leczyć na łonie własnej rodziny lub pod dozorem jakiej poważnej matrony. Dopiero w IV wieku naszej ery rozluźnione prawidła pogańskiego stowarzyszenia, a może i coraz gorsze hygieniczne warunki mieszkania Westalek, przywiązują do ich instytucyi osobnego lekarza t. zw. *archiater.*

N....

(*Dokończenie nastąpi*).

ści kary w więzieniu odcierpieli i rokują poprawę; w ten sposób daje im się sposobność okazania gruntownej poprawy i zdolności do zarobku. Zakład pośredni składa się z 2 budynków, z których jeden przeznaczony dla rolników, drugi dla rzemieślników. Otoczony jest łąkami, gruntami ornemi i winnicami. — Więźniowie ze stanu rolniczego uprawiają pola przez zakład wydzierżawione, albo też pracują na rachunek innych osób. — W zimie zajmują się rąbaniem drzewa lub wyrabianiem sprzętów i narzędzi rolniczych. — Wieczorem odbywają się wykłady wiadomości pożytecznych a między innemi z zakresu rolnictwa. Uprawa roli i ogrodnictwo opłaca się dobrze. Skazańcy pracują w polu pod dozorem strażnika nieuzbrojonego. W zakładzie niema krat i innych środków przeciw możliwej ucieczce, mimo to skazańcy nie uciekają ztamtąd. Zostają tam, bo są przekonani, że w razie ucieczki byliby schwytani i mają nadzieję, że w razie dobrego sprawowania się uzyskają ułaskawienie albo warunkowe uwolnienie. Takie urządzenie zakładu pośredniego może być zaprowadzonem tylko w kraju, w którym istnieje instytucya warunkowego uwolnienia. Dlatego też przy dzisiejszym systemie więziennym w Austryi zakłady pośrednie tego rodzaju byłyby niewłaściwe. [5]) Wniosek posła Merunowicza, o ile dotyczy zakładów odrębnych dla dorosłych skazańców ze stanu rolniczego — wymaga zmiany systemu więziennego w Austryi. Ale nawet projekt ustawy karnej nie zaprowadza zakładów pośrednich, a tylko w tym razie, gdyby projekt zakłady pośrednie jako trzecie stadyum kary dopuszczał, możnaby tworzyć odrębne osady rolne (dla skazańców ze stanu rolniczego mających iść do zakładu pośredniego w trzeciem stadyum kary).

Jakkolwiek system kary uwięzienia, przyjęty w projekcie ustawy karnej, nie zna zakładów pośrednich, a więc nie sprzyja tworzeniu osad rolnych dla dorosłych przestępców ze stanu rolniczego, to jednak nie sprzeciwia się zatrudnieniu więźniów pracami rolniczemi wogóle. Z drugiej strony przyznać należy, iż nie wszyscy więźniowie mogliby być używani do prac rolniczych, a mianowicie:

1) ci, którzy ze względów moralnych do robót w polu nie są usposobieni, n. p. ludzie wykształceni, którzy pracę publiczną, jako hańbę uważają;

2) zbrodniarze niewzbudzający zaufania i wzniecający obawę, że podczas roboty w polu mogliby szerzyć zepsucie i szczególniej w lecie, gdy zboże na pniu, mogliby uciec, a następnie zagrażać bezpieczeństwu publicznemu;

3) kobiety, których nie wypada wyprowadzać na widok publiczny razem z mężczyznami i które tylko na gruntach zakładowych pracą rolną zatrudniać można;

4) ludzie słabowitsi i starzy, którzy nie mają sił do robót w polu;

5) rolnicy, dla których roboty polne są przyjemnością, nie powinni być używani do tych robót tak długo, dopóki nie odbędą znacznej części kary w więzieniu wśród warunków przykrych; z tej też przyczyny więźniowie skazani na krótką karę od prac rolnych wykluczeni być powinni;

6) skazani na karę, z którą praca przymusowa nie jest połączoną;

7) skazańcy nie chcący pracować w roli, jeżeli są skazani na taki rodzaj kary, który nie dopuszcza robót przymusowych po za murami więzienia wbrew woli więźnia.

Do robót rolnych można więc używać tylko pewną część skazańców i dlatego też roboty takie nie przy każdem więzieniu mogłyby być zaprowadzone, zwłaszcza w krajach przemysłowych.

Zastanówmy się nakoniec nad kwestyą, w których więzieniach, podług projektu ustawy karnej zorganizowanych, można będzie zaprowadzić prace około roli?

Skazani na więzienie w domu poprawy będą odbywali karę w osobnych zakładach, — a więc pierwszy cel, do którego wniosek p. Merunowicza dąży, tj. odłączanie osób zbrodniarzy najgorszych od niezepsutych, będzie po części osiągniętym przez wyłączenie najgorszych zbrodniarzy i umieszczenie ich w domu poprawy. Nadto w wielu wypadkach Sąd orzec może zamiast uwięzienia w domu poprawy karę więzienia lub zamknięcia, mianowicie w wypadkach lżejszych zbrodni, lub gdy pobudka czynu nie była hańbiącą.

Ci więc włościanie uczciwi, poprzednio nie karani, — o których we wniosku p. Merunowicza głównie się rozchodzi, nawet w razie popełnienia zbrodni rzadko kiedy będą skazani na karę uwięzienia w domu poprawy, a jeżeli zostaną skazani do domu poprawy, mogą tam być pomieszczeni z równymi, tylko mniej zepsutymi skazańcami w jednej izbie.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 10 lipca.

(§§) Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za r. 1882 jest już gotowe. Główniejsze daty podałem już dawniej, więc nie powtarzając ich dzisiaj, zaznaczam tylko, że wynik usprawiedliwił zupełnie przewidywania wypowiedziane przez Wydział krajowy w chwili żądania kredytu dodatkowego. Różnica jest tak nieznaczna, jaką być musi z natury rzeczy, nawet w najtrafniejszej kombinacyi, opartej na okrągłych cyfrach. W każdym razie faktem jest już dzisiaj, że dodatek krajowy przyniósł w r. 1882 mniej o 207.987 złr., aniżeli preliminowano, że zatem przyjęcie w budżecie na rok 1884 sumy podatków bezpośrednich 9,740.000 złr. za podstawę wymiaru dodatków krajowych, (a nie przeszło 10 milionów, jak w r. 1882) było zupełnie uzasadnione.

Zamknięcia rachunków za r. 1883 Sejm nie otrzyma w tym roku. Upomniała się o to komisya budżetowa w r. 1883 w przypuszczeniu, że skoro zamknięcia rachunkowe funduszów indemnizacyjnych są zaraz w roku następnym przedkładane, to tak samo postąpić można z zamknięciem rachunków funduszu krajowego. Żądanie to jest zupełnie uzasadnione tym motywem, że zamknięcie rachunków z roku poprzedniego służyłoby Sejmowi za pewniejszy punkt wyjścia w układaniu budżetu, aniżeli rachunki z lat dawniejszych. Cóż jednak poradzić na to, kiedy spełnienie tego życzenia jest niepodobne i to nie z powodów pedantyczno-biurokratycznych, lecz przedmiotowych. Uchwałą bowiem z 6 grudnia 1872 postanowił Sejm, że asygnacye na rachunek roku ubiegłego mają być wydawane jeszcze przez trzy miesiące po nowym roku, t. j. do końca marca, a kasa realizować będzie takie asygnacye do końca czerwca. Ta uchwała stanowi trudność, o którą rozbić się muszą wszelkie usiłowania, podejmowane celem wcześniejszego przedkładania zamknięć rachunkowych. Wypada to bliżej objaśnić, aby nie padał żaden cień na sprężystość autonomicznej administracyi finansowej.

Obrachunki miesięczne kas rządowych z dochodów i wydatków funduszów krajowych otrzymuje Wydział krajowy zwykle dopiero po upływie jednego miesiąca. Ostatni zatem obrachunek za rok budżetowy 1883 (t. j. z czerwca 1884) wejdzie do Wydziału krajowego z końcem lipca br. Cenzura, wytknięcie i sprostowanie zachodzących usterek, oraz kontowanie przy największym pośpiechu zajmie kilka tygodni. Następuje potem zeszkontrowanie i sprawdzenie kontowania w szczegółowych pozycyach i w sumach, na co także przy wszelkim pośpiechu potrzebne są tygodnie. Nie koniec na tem. Oprócz 157 pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego zostających funduszów, są jeszcze zakłady i fundusze z własnym zarządem, ale stojące pod kontrolą Wydziału krajowego (szpitale we Lwowie, w Kulparkowie i Krakowie, szkoły rolnicze z folwarkami w Dublanach i Czernichowie, szkoła leśna we Lwowie, fundacya Skarbkowska, zakład Ossolińskich). Fundusz szkolny stojący co do wydatków pod zarządem krajowej Rady szkolnej, należy także do tej kategoryi. Zakłady krajowe możnaby naglić do jeszcze większego pośpiechu, ale Rady szkolnej, fundacyi Skarbkowskiej i zakładu Ossolińskich znaglić nie można, bo nie ma na to środków. Zresztą, tak Rada szkolna, jak i administracya fundacyi Skarbkowskiej także czekać muszą na rachunki swoich podwładnych organów. Dopiero po scenzurowaniu tych rachunków mają one gotowy materyał do opracowania zamknięcia rachunkowego, które jednak w Wydziale krajowym musi być jeszcze zrewidowane i w właściwą formę ujęte. Co do szpitali zachodzi jeszcze ta okoliczność, że prowadzą one własne gospodarstwo i własne kuchnie, wskutek czego obok rachunków pieniężnych, układane a następnie sprawdzane, cenzurowane itd. być muszą rachunki wiktuałów, surowych materyałów itd. Jestto czynność, którą tylko zdaleka lekko traktować można.

Z tego wszystkiego wypływa, że zamknięcie rachunków za rok poprzedni Sejm mógłby otrzymać tylko w takim razie, jeżeliby sesya przeciągnęła się do grudnia. A i wtedy potrzebnem byłoby nadzwyczajne przyspieszenie czynności nie w samym Wydziale krajowym, lecz w urzędach podatkowych i zakładach krajowych.

A jednak z funduszu indemnizacyjnego rząd przedkłada zamknięcie rachunkowe już w sierpniu! Ten argument zdaje się obalać cały powyższy wywód, ale tylko w oczach kół niewtajemniczonych w procedurę budżetowo-rachunkową. Cały zakres akuratności rządu polega na tem, że dochody i wydatki funduszu indemnizacyjnego bywają realizowane i rachunkowo zamykane już z końcem listopada, więc na jeden miesiąc przed końcem roku administracyjnego, a o siedm miesięcy wcześniej, aniżeli w funduszach krajowych, według obowiązującej dotąd uchwały sejmowej. Nadto wchodzi w rachubę jeszcze i ta bardzo ważną okoliczność, że fundusz indemnizacyjny jest samoistny, niezłączony z żadnym innym funduszem, na którego wyniki i zamknięcia rachunkowe musianoby czekać tak długo, jak w Wydziale krajowym na rachunki różnych funduszów i zakładów.

Zatem nie od Wydziału krajowego, który uchwały sejmowej z r. 1872 przestrzegać musi, lecz od Sejmu, który tę uchwałę na zawołanie cofnąć może, zawisło wcześniejsze przedkładanie zamknięć rachunkowych. Czy przyspieszenie tych zamknięć przez przerywanie rachunku rocznego np. w listopadzie, jak to w funduszu indemnizacyjnym się dzieje, jest z powodów przedmiotowych (głównie informacyjnych) równie pożądanem, jak ze względów formalnych, to stanowi odrębną kwestyą, nad którą jeszczeby rozprawiać wypadło.

Wiedeń 10 lipca.

⊙ Nie pisałem wcale o doniesieniach *Narodnich Listów*, o rzekomym dyplomatycznym sporze z ks. Czarnogórskim, o rozbójnictwie w Bośni itd. — bo zbyt było widocznem, że są to wymysły martwej pory, a puszczone zostały w świat w najgorszą porę, tj. właśnie równocześnie z powrotem ministra Kallaya do Wiednia. Kilka dni temu była w *Pressie* korespondencya z Mostaru o napadzie patrolu przez szajkę zbójców; oto cała awantura; kilku panów zbójców musi się od czasu do czasu pojawić, a z tego południowy korespondent *Nar. Listów* wysnuł fantastyczny poemat. Gdyby nawet jeszcze na przyszłość graniczne awantury się zdarzyły, to są one tam zwyczajem, bez żadnego znaczenia donioślejszego.

Inną rzeczą atoli jest zachowanie się rządu, to jest księcia czarnogórskiego. Jestto człowiek rozumny, nader ostrożny i nader lojalny, a Cesarzowi austryackiemu osobiście wielce obowiązany. Książę nie puściłby się wcale na dyplomatyczną wojnę przeciw Austryi, co zresztą byłoby donkiszoteryą. *Nar. Listy* sobie źle służą, dając miejsce takim fantazyom.

Do fantazyj należy również wiadomość, że arcyksiążę Rudolf ma oddać wizytę Carowi rosyjskiemu w Warszawie, notabene jeżeli tenże do Warszawy przyjedzie. Wiadomość ta jest wprost nieprzyzwoitą, nie mówiąc już o tem, że i z innych względów ta wizyta jest niemożliwą. Pięknieby za to Car podziękował, ażeby Warszawa miała w dzisiejszych stosunkach Następcę tronu austryackiego przyjmować, a przecież nie możnaby tego zakazać. Ale poza tem należy pamiętać, że Car dotąd Cesarzowi austryackiemu wizyty nie złożył, a ztąd dalsze wynikają wnioski.

Wybory są gorzką pigułką dla centralistów. Koniec końców, lubo zwyciężyli, ale nie tają smutku. W samym Wiedniu naprzeciw 6026 głosów za centralistami, oddano 4332 głosów przeciw centralistom. Gdy przy wyborach do Izby, będą już głosować i *fünguldenmänner*, to zdaje się, że grunt wiedeński może się z pod nóg centralistów usunąć. A w grupie wielkiej własności, stosunek jeszcze dla nich gorszy, skoro aż los dopiero musiał rozstrzygać, więc tylko z łaski przypadku uniknęli klęski. Ale trzeba także przyznać, że konserwatyści tej grupy okazali brak dojrzałości politycznej. Gdyby się nie dzielili na skrajnych i umiarkowanych, to z łatwościąby berło z rąk pseudoliberałów wytrącili.

Każdy dziennik podaje inne sprawozdania o orzeczenia h Dra Kocha w Toulonie i Marsylii, co publiczność ogromnie bałamuci. *N. fr. Presse* składa to na trudność porozumienia francuskich korespondentów z Drem Kochem. Czyżby Dr Koch nie chciał z nimi mówić po francusku? skoro oni zapewne j e s z c z e d o t ą d nie umią po niemiecku.

Pol. Corr. zapewnia, że niema w Galicyi obawy epidemii z powodu powodzi. Daj Boże!

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 10 lipca.

Przewodniczy Prezydent Dr W e i g e l.

Po odczytaniu pism do Rady nadeszłych i udzieleniu urlopów r. m. Federowiczowi i Drowi Retingerowi, P r e z y d e n t zawiadamia Radę, iż nadeszła na jego ręce oferta inżyniera Alfonsa Rajmunda, w której tenże uprasza, aby mu powierzono roboty detaliczne około wodociągów; nadeszła także praca p. Wierzbickiego Daniela w zakresie fachowym odnośnie do wodociągów. Dalej prosi P r e z y d e n t, ażeby Rada upoważniła go do asygnowania 2000 złr. uchwalonych i wstawionych w budżet na r. b., jako składka na obraz Matejki do Muzeum Narodowego, o sumę tę bowiem upomniało się Tow. wzajemnego kredytu, zbierające składki.

Po przemówieniu r. m. G w i a z d o m o r s k i e g o, który był przeciwny asygnacyi, albowiem według jego mniemania, Mistrz nie myśli o obrazie dla Muzeum, a „Sobieski“ do Wiednia ofiarowany — i po przemówieniu r. m. prof. Dra Z o l l a, który wyjaśnił poprzedniemu mowcy, jak się ma rzecz i jak brzmi znane powszechnie oświadczenie Komitetu zbierającego składki, — Rada upoważnia Prezydenta do asygnowania rzeczonej sumy.

P r e z y d e n t stosując się do uchwały Rady, komunikuje jej raport komisarza dzielnicy III, odebrany dzisiaj, a donoszący, że w kaplicy Czartoryskich na Wawelu usunięto ołtarz, dano filar, wzmacniający kaplicę, z czego wysnuwa p. komisarz wniosek, iż te przygotowania czyni kapituła na postawienie tam pomnika Piusa IX. Gdyby tak było, oświadcza p. Prezydent, Magistrat uczyni, co do niego należy.

R. m. X. kan. M i d o w i c z, jako członek kapituły, oświadcza wyraźnie, iż raport p. komisarza od początku do końca mija się z prawdą. Kaplica książąt Czartoryskich zostaje pod opieką p. Jasklowskiego i ten udawał się do kapituły, aby w miejsce usuniętego ołtarza pozwoliła mu postawić w kaplicy drewniany ołtarzyk z Rudawy. Co zaś do Pomnika Piusa IX, to nie zajmuje się tą sprawą kapituła, lecz odnośny komitet, o pomniku też nic kapituła nie wie.

P r e z y d e n t zawiadamia Radę, iż przeznaczony przez nią fundusz na dyurna nie wystarczy w r. b.; przekroczenie jest niezbędne ze względu na należytą funkcyę Magistratu, dlatego prosi Radę, aby to przekroczenie w swoim czasie uwzględnić zechciała. Oświadcza także Prezydent, iż komisya oszacowała wartość murów starego teatru na sumę 11,664 złr. 40 cent. Chcąc więc uczynić pierwszy krok w sprawie nowego teatru, należałoby zaproponować rządowi, aby za powyższą sumę, odstąpił gmach stary na cele, do jakichby miasto użytkować go mogło.

Po krótkiej dyskusyi, postawił wniosek r. m. dyrektor K i e s z k o w s k i, aby upoważnić Prezydenta, iżby traktował z rządem o nabycie starego gmachu, za sumę jak najmniejszą, a w najgorszym razie za sumę, jaką rząd obciążył gmach, t. j. za 6.000 złr. Rada wszakże uchwaliła wniosek odesłania do sekcyi operatu szacunkowego, wniosek postawiony przez r. m. Dra Warschauera, a poparty przez r. m. Dra Szlachtowskiego.

P r e z y d e n t zwraca uwagę, iż na ostatniem posiedzeniu odczytanem było pismo p. Schmidta-Ciążyńskiego, zapytujące, czy i kiedy Rada zamyśla nabyć jego zbiory dla Muzeum Narodowego? Zapytuje więc Prezydent, czyby sprawy tej nie traktować na dzisiejszem posiedzeniu?

R. m. F. J a k u b o w s k i, oświadcza, iż przyczyną nie traktowania dotąd sprawy nie jest obojętność dla niej, ale to właśnie, że sprawa nie jest jeszcze tak skompletowaną, nie ma tak silnej podstawy, aby mogła przyjść przed Radę. P. Prezydent wszakże miał od kilku posłów sejmowych zebrać deklaracyę, iż zbiory p. Schmidta-Ciążyńskiego przedstawiają pewną wartość i pieniężną i artystyczną i godne są, aby je nabyto dla Muzeum. Do dziśdnia tych deklaracyj nie ma, a na ich zasadzie dopiero ma Wydział krajowy oświadczyć się, o ile poprze nabycie zbiorów. Zaczepiono mówcę, jakoby dla nieprzyniesienia aktów nie referował w tej sprawie, ależ zna on ją tak dobrze, iż na pamięć mógłby ją Radzie przedłożyć. Nie jego wrzekomo niechęć, jak fałszywie twierdzono, jest powodem opóźnienia nabycia, ale wskazana powyżej przyczyna.

P r e z y d e n t powołuje się na to, iż był także zaczepionym, mimo, że sprawę stawiał na porządku dziennym. Do podpisania potrzebnych dla Wydziału krajowego deklaracyj zaproszonych było 8 posłów. Pięciu z nich nadesłało już deklaracyę, trzy zaś są oczekiwane.

Na wniosek r. m. F r i e d l e i n a uchwalono asygnować kwotę 2,000 złr. na przeróbki konieczne w sali radzieckiej, które najwłaściwiej dokonać w obecnej porze, gdy Rada nie odbywa posiedzeń. Sumę tę uchwalono jedynie na słowo r. m. F r i e d l e i n a, gdyż budownictwo nie miało czasu wypracować planów, mimo że sprawa poruszoną została przy rozprawach budżetowych.

R. m. Dr M a c h a l s k i upomniał się o oczyszczenie z pyłu posążków, znajdujących się w sali, a na których grubo narosło kurzu.

Przyjęto do gminy p. Dzikowskiego, obywatela z zakordonu.

R. m. G w i a z d o m o r s k i, imieniem sekcyi skarbowej, czyni następujące wnioski:

1) Z administracyi funduszów miejskich, tak obrotowego, jakoteż zakładowego za rok 1882, udziela się odpowiedzialnym urzędnikom kasy m. absolutoryum. 2) Wzywa się Magistrat, a to pod odpowiedzialnością drugiego Wiceprezydenta i naczelników odnośnych biur, aby ściąganiem należytości czynnych z większą gorliwością się zajmował, w szczególności zaś, aby kwotę za utrzymanie dzieci do innych gmin przynależnych z lat dawniejszych, jak również należytość od właścicieli za tabliczki nowego ponumerowania domów w jak najkrótszym czasie wyegzekwował. 3) Wzywa się Wydział rachunkowy, aby celem odpisania kwoty złr. 1,727 ct. 50 za przedwstępne roboty celem zbudowania nowego zakładu gazowego tytułem awansu wydatkowane, Radzie m. odpowiednie wnioski w jak najkrótszym czasie przedstawił. 4) Wzywa się Wydział rachunkowy, aby obliczenia kwoty za nieobsadzone posady etatowe funduszowi emerytalnemu przypadającej z końcem każdego roku dokonywał i przeprowadzenia przez odnośne dzienniki kasowe dopilnował, tak, aby w przyszłych zamknięciach rachunkowych żadna zaległość z tego tytułu wykazywaną nie była. 5) Wzywa się p. Prezydenta, aby dla załatwienia rachunków przedsiębiorców i dostawców polecił, komu należy, wypracowanie instrukcyi, której główne zasady mają być następujące: a) Każdy dostawca lub przedsiębiorca, ma rachunek za przypadające mu wynagrodzenie złożyć w dzienniku podawczym Magistratu, a odbieranie takich rachunków przez poszczególnych urzędników Magistratu jest wzbronionem. b) Od daty wniesienia rachunków do dziennika podawczego ma być przedsiębiorcy w dni 14, a tylko przy obszerniejszych rachunkach w dni 21 wręczona asygnacya. c) W razie przekroczenia tego terminu ma być na urzędnika, który zwłokę spowodował, nałożona kara pieniężna.

Nad wnioskami tymi wywiązuje się obszerniejsza dyskusya, w której biorą udział r. m.: Dr Hajdukiewicz, Friedlein, Dr Warschauer, Prezydent, wiceprezydent Schmidt i Redyk. Z dyskusyi wynikło, że powodem długiego zatrzymywania rachunków przedsiębiorców był Magistrat, a nie sekcya ekonomiczna.

R. m. Dr F. J a k u b o w s k i interpeluje w sprawie topiarni łoju, czy mianowicie jest ona otwartą i co zarządzono, aby znieść prywatne topiarnie?

P r e z y d e n t odpowiada, że topiarnia otwarta, że funkcyonuje dobrze. Chodzi teraz tylko o to, czy będzie administrowaną we własnym zarządzie, czy też wydzierżawioną. W tym czasie zażądano opinii, jak i ile topić w niej można łoju, a otrzymawszy takową, Magistrat wystąpi z zakazem topienia łoju po domach.

Na wniosek r. m. profesora Dra B o c h e n k a, sprawozdawcy sekcyi skarbowej, uchwalono nie ściągać 200 złr. jako reszty 500 złr. wypożyczonych kasie zaliczkowej, założonej dla biednych rzemieślników na Kazimierzu przez pp. St. Górskiego i Żółtowskiego. Gdyby bowiem ściągnięto owe 200 złr., kasa tak pożyteczna nie mogłaby nadal egzystować.

R. m. Dr F. J a k u b o w s k i interpeluje Prezydenta, bo nie słyszy w tym kierunku wniosku, czy pomyślano o naprawieniu wału przerwanego u starej Wisły i kanału w ul. Dietla? — Prezydent odpowiada, że sprawa ta była już podniesioną na posiedzeniu Magistratu, i że naprawa uskutecznioną będzie w porozumieniu z sekcyą ekonomiczną.

Uchwalono wreszcie zwrócić koszta podróży r. m. prof. Drowi Domańskiemu i r. m. Zarembie, którzy jeździli za granicę celem zbadania systemu pneumatycznego czyszczenia miasta. Koszta te wynoszą 649 złr. 68 c.

Na tem posiedzenie skończyło się, gdyż do dalszych obrad brakło kompletu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lipca.

Najj. Pan przybył 10 b. m. do I s c h l.

— **Pogrzeb ś. p. Milowicza** odbędzie się jutro (w sobotę) o godzinie 5 po południu. Wyprowadzenie zwłok nastąpi wprost z kliniki na cmentarz. Ponieważ krewni zmarłego nie mogą zdążyć na czas do Krakowa, przeto utworzył się komitet, złożony z kilku przyjaciół i kolegów Milowicza w dziennikarstwie, celem zajęcia się jego pogrzebem. Nad grobem przemówi prof. Maryan Sokołowski.

Podług otrzymanej depeszy od Marszałka krajowego, przybywa jutro na pogrzeb Milowicza, naczelny dyrektor banku krajowego p. Wrotnowski, wraz z trzema urzędnikami tejże instytucyi.

— **Komisya sanitarna krakowska** odbyła w d. 5 b. m. pod przewodnictwem r. m. Dra Warschauera posiedzenie zwyczajne, na którem Fizyk miejski podał między innemi cyfry odnoszące się do śmiertelności i chorobliwości w mieście Krakowie w ostatnich miesiącach. Epidemia ospowa pochłonęła do 200 ofiar, oczywiście prawie wyłącznie osób nieszczepionych. Obecnie nie pojawia się żadna choroba epidemicznie, stan zdrowia ogólnego jest pomyślny, a nawet powódź ostatnia nie wywarła nań, dotychczas przynajmniej, szkodliwego wpływu. Ze względu na konieczność przygotowania środków zaradczych na przypadek wybuchu cholery, wyznaczono podkomisyę z radców miejskich do Komisyi sanitarnej należących: Drów prof. Domańskiego, Doc. Jordana, prof. Pareńskiego i Dra Warschauera, którzy w myśl uchwały Rady miejskiej z d. 3 lipca r. b. będą mieli prawo uchwalania stosownych wydatków. R. m. Dr Domański wniósł, by ze względu na konieczność poprawienia wody studziennej, będącej, jak wiadomo, bardzo często pośrednikiem w szerzeniu chorób epidemicznych, spróbować pod kontrolą chemika sposobu proponowanego przez Edelmanna, który polega na tem, iż wiąże się po 20 do 30 kawałków węgla drewnianego, poprzednio z pyłu opłukanego, z bryłą soli do 2 kilogramów ważącą i takich pakietów wrzuca się po trzy do każdej studni. Sól wrzuca się do studni raz na rok, węgiel drewniany zaś, obciążony dla zanurzenia w wodzie kawałkami cegieł lub kamieni, 3 do 4 razy. Węgiel drewniany posiada przymiot pochłaniania w sobie istot organicznych, a tem samem oczyszczania wody ze szkodliwych dla zdrowia ciał. Wniosek ten przyjęto. Doc. Dr Jordan w wykonaniu wniosku swego przez Komisyę sanitarną przyjętego, zaproponował, by w celach leczniczych rozdawać kosztem gminy ubogim położnicom po 50 gramów zgęszczonego kwasu karbolowego, z czego przez stosowne rozpuszczenie w wodzie można bardzo łatwo otrzymać potrzebne ilości 2% i 5%. Przedstawienie to przyjęto. Następnie wniósł r. m. Dr Domański, by do desinfekcyi odzieży osób leczących się we własnych pomieszkaniach na choroby zaraźliwe, zakupić stosowny przyrząd desinfekcyjny dla Krakowa. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi przyjęto, a do rozpatrzenia się w przyrządach przez rozmaite firmy wyrabianych, wyznaczono podkomisyę z prof. Dra Obalińskiego, Dra Paszkowskiego i prof. Domańskiego. Tenże radca miejski przypomniał nakoniec budownictwu pilną potrzebę jak najrychlejszej budowy kanału w ulicy Starowiślnej i poprawy stanowisk dorożkarskich, obecnie tak zanieczyszczających powietrze na ulicach i placach publicznych, do czego mimo zapadłych w tej mierze uchwał Rady miejskiej, Budownictwo dotychczas żadnych planów sekcyi ekonomicznej nie przedłożyło, lubo teraz jest najsposobniejsza pora do budowy, a wybuch cholery we Francyi, nakazuje jak największy pośpiech w wykonaniu tych robót, bo nie kwarantany i desinfekcye, lecz jak najstaranniejsze oczyszczanie ziemi z materyj gnijących jest najskuteczniejszym środkiem przeciw epidemii.

— **Z Uniwersytetu.** P. Tadeusz Ostoja S t a r z e w s k i, rodem z Barysza, w Galicyi, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Wiktor Hugo** nadesłał wczoraj na ręce p. Juliusza Mien swój autograf dla wydawnictwa *Wisły*. Dowiadujemy się z listu jego sekretarza doń dołączonego, że wieść o klęsce, która dotknęła nasz biedny lud, wywarła wielkie wrażenie na wielkim poecie.

— *(Dr P.)* **W pensyonacie p. Tschapkowej** odbył się doroczny popis uczennic d. 29 czerwca b. r., który pod każdym względem zadowolił licznie zebranych słuchaczów. Tak śpiew choralny, jakoteż utwory muzyczne, wykonane pod kierownictwem p. Richlinga, i deklamacye w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim, odznaczały się poprawnością i pięknie świadczyły o pracy w zakładzie. Na szczególną wzmiankę zasługują znakomicie wygłoszone ustępy: „Monolog wstępny z Ifigenii Goethego“ przez p. Estr.; „Agara na puszczy“ przez p. H. i zbiorowa deklam. uczennic IV klasy. Piękną prawdziwie była także wystawa robót ręcznych, świadcząca niemniej o guście kierujących, jak o aplikacyi uczennic. Bardzo miłe wrażenie sprawiała dziatwa szkółki freblowskiej i chlubnie świadczyła o znakomitej pracy i poświęceniu sympatycznej p. Schilling. Oprócz pewności, z jaką dziatwa odpowiadała i zręcznych ewolucyj, zauważyliśmy, że dzieci, szczególnie wojskowych, w przeciągu kilkomiesięcznego uczęszczania do szkółki wcale poprawnie w języku polskim się wysławiały i śpiewały.

Popis zakończył się słowem pożegnalnem, wygłoszonem pięknie przez opuszczającą zakład p. K., poczem nastąpiło rozdanie świadectw, poprzedzone wzniosłą przemową zacnej przełożonej zakładu, której uczciwej pracy i uczciwym chęciom „Szczęść Boże!“

— **Z Przemyśla** donoszą, że marszałkiem tamtejszej Rady powiatowej został wybrany ks. Adam Sapieha.

— **Grybów** 10 lipca. Przejeżdżających do Krynicy XX. biskupów gr.-kat. wyznania Sembratowicza i Stupnickiego przyjęto na dworcu kolejowym uroczyście. Zgromadził się Wydział Rady powiatowej, duchowieństwo obu obrządków, Rada gminna, cechy, straż pożarna i ludność miasta Grybowa. Marszałek Rady powiatowej Karol bar. Brunicki powitał przybyłych następną mową: „Czcigodni i najprzewielebniejsi Arcypasterze! Na wiadomość, że dostojnicy Kościoła grecko-katolickiego podążać mają do Krynicy celem poświęcenia nowego domu Bożego, zgromadziliśmy się, aby powitać Was przewielebni Arcypasterze i dać wyraz głębokiej czci i uszanowania, jakiemi dla Waszego wysokiego stanowiska w hierarchii kościelnej i Waszego doniosłego pojednawczego działania przejęci jesteśmy. Oby Bóg najwyższy pozwolił Wam długo jeszcze cieszyć się krzepkiem zdrowiem i błogosławić Wasze pojednawcze dążenia dla chwały naszego spólnego Kościoła i naszej spólnej Ojczyzny.“ J. E. X. biskup Stupnicki z rozrzewnieniem przyjął powyższą mowę i odpowiedział dłuższą mową, kładąc nacisk na to, że spólny nasz Kościół zgodę i miłość nakazuje. Poczem nastąpiły przedstawienia osobistości wybitniejszych w powiecie, a przy biciu w dzwony, muzyce i wystrzałach odjazd. W Sączu przygotowano również uroczyste przyjęcie.

— **Ślub.** Dnia 6 b. m. w Osuchowie pod Warszawą, rezydencyi pp. Zdzisławów Jasieńskich, odbył się w parafialnym kościele ślub hr. Wincentego Łosia z panną Olgą Jasieńską, w kole najbliższej rodziny przyjaciół i sąsiadów, poczem państwo młodzi odjechali do siebie w Lubelskie.

— **Wdowa** po jenerale T o d l e b e n otrzymała od cesarstwa rosyjskich następujący francuski telegram:

„Jesteśmy wielce zasmuceni wielkiem nieszczęściem, które Cię dotknęło; bierzemy czynny udział w twojej stracie, która nietylko jest wielką dla rodziny, ale także dla całego kraju, któremu mąż Twój tak znakomite oddał usługi“. *Aleksander, Marya.*

— **Z powodu znanego listu p. Klaczki** o cholerze otrzymuje *Gaz. Lwowska* pismo od prof. Dr Szachowskiego, w którem tenże wbrew twierdzeniu p. Klaczki utrzymuje, że okolice obfitujące w kopalnie nafty nie były wcale wolne od epidemii cholerycznej. Tak n. p. podczas ostatniej cholery w Galicyi w 1872 czy 1873 roku — pisze Dr Szachowski, — miejscowości naftodajne tak wybornie sprzyjały rozwijaniu się cholery, że w wielu wsiach, których grunta są przeważnie zajęte przez kopalnie nafty, cholera zabrała większą część mieszkańców. W Męcinie wielkiej, w Ropicy Ruskiej i w niektórych innych wsiach w gorlickiem, ludność pozostała przy życiu, uciekła, zostawiwszy chorych i umierających na łaskę srożącej się epidemii, tak, że nie było komu zmarłych grzebać. Musiano robić formalną obławę na grabarzy, a nie mogąc ująć odpowiedniej liczby wieśniaków, chwytano włóczących się cyganów i kazano im grzebać zmarłych. — Podobnież nieco trzeba było sobie radzić co do posług przy chorych, gdyż zastraszone wieśniactwo, z obawy ażeby dotknięty epidemią choleryk nie ścigał zdrowych, zamykało go w chałupie, zabijało drzwi gwoździami i zmykało, gdzie pieprz rośnie. A mniejsza o to, czy chory był obcym czy krewnym, choćby najbliższym. Miejscowi zatem filantropi, przybywając z lekami i w ogóle z ratunkiem, musieli nieraz drzwi odbijać, albo nawet czasem aż okienkami się dostawać do chorych, żeby im nieść pomoc. — Zresztą, nie da się zaprzeczyć, że lud tamtych okolic wierzy w skuteczność nafty surowej, czyli „ropy“, jako lekarstwa, ale to zdaje się głównie z tego powodu, że jako płyn czarny wychodzący z ziemi wydaje mu się czemś nadzwyczajnym. Więc wszelkie rany ze skaleczenia, stłuczenia, obmazuje sobie ropą, a w czasie cholery widziano nawet ważniejsze zastosowania, bo jednemu z chorych w Męcinie dwie wiejskie kobiety, własna jego żona i jej sąsiadka, zaaplikowały kwartę gorzałki z sadłem i ropą. Jedna go trzymała a druga gwałtem wlewała mu to w gardło. Naturalnie, że jeszcze przed ukończeniem tej operacyi biedny choleryk pożegnał się z tym światem. — Co zaś do owadów, tak polnych jak domowych, tych podobno nigdy w okolicach naftowych nie brakło — chyba, że do nich policzonoby i ptaki, których istotnie tam niewiele, ale to chyba dlatego, że wegetacya roślinna na gruntach naftowych jest słabą, a więc i brak drzew, tej najściślejszej ojczyzny rodu ptasiego w ogóle.

— **Piramida Waszyngtona.** Olbrzymia piramida, przenosząca wysokością wszystkie gmachy świata: kościoły, pagody, kopuły, wieże, dzwonnice, wykończa się i wkrótce będzie inaugurowaną w Waszyngtonie nad brzegiem Potomac'u. Wysokość tej piramidy, zbudowanej całkowicie z marmuru, z kopalni Maryland, wynosi 555 stóp, czyli 22 stóp więcej aniżeli wieże katedry kolońskiej, które, jak wiadomo, wyższe są od wielkiej piramidy egipskiej, większe od kopuły św. Piotra w Rzymie i dzwonnicy Stras-

[5]) W Lapoglava jedyną karą dyscyplinarną jest przeniesienie skazańców z zakładu pośredniego do więzienia. W ciągu 5 lat ukarano tak ogółem niespełna 15%, resztę uwolniono bądź po odbyciu całej kary wyrokiem orzeczonej, bądź przed ukończeniem takowej z powodu ułaskawienia lub warunkowego uwolnienia.

burga i Rouen. Piramida Waszyngtona ma u podstawy 55 stóp. Ponieważ wybudowaną została na cześć pierwszego prezydenta rzeczypospolitej amerykańskiej, dano jej nazwę pomnika Waszyngtona. Pierwszy kamień pomnika położony został 4 lipca 1848 r. w obecności Roberta Winthrop speakera (prezesa) Izby reprezentantów. Ale budowa tego nowego cudu świata, rozpoczęta z pomocą składek publicznych, została przerwaną podczas wojny domowej i na nowo wzięto się do roboty dopiero w r. 1880. — Bloki pamiątkowe marmuru, które ofiarowały Stany Unii, miasta, stowarzyszenia i kraje zagraniczne, pomieszczone są osobno w niszach. Spotyka się między innemi marmury przysłane przez Turcyę, Grecyę, nawet Chiny i Siam. Elewator, urządzony przy stopniach piramidy, pozwala wznieść się aż do jej wierzchołka czyli platformy bez trudu. Balkony, dozwalają widzowi zachwycać się widokiem panoramy, obejmującej cało miasto i okolicę. Podobnie, jak na piramidę Cheopsa, można się dostać i do wnętrza pomnika Waszyngtona. Ogród, przestrzeni 30 akrów, otacza pomnik. Koszta budowy tej olbrzymiej piramidy dochodzą do 1.100,000 dolarów.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Moskałę, za oszustwo; Marcina Kotarę, za kradzież lampy; Józefę Nieciównę, za kradzież w służbie; Perlę Janusównę i Fanny Mandlównę, za kradzież pieniędzy i kosztowności z mieszkania zamkniętego dobranym kluczem.

Wczoraj wieczorem zapaliły się śmieci w podworcu domu Nr. 33 w Rynku, lecz mieszkańcy tamtejsi ogień stłumili.

Wczoraj wieczorem z okna pierwszego piętra pod L. 12 przy ulicy św. Krzyża spadła na ulicę karafka z szklanką, lecz nie uszkodziły nikogo z przechodzących.

Teatr Lwowski w Krakowie.

W sobotę 12go lipca: po raz pierwszy w tym sezonie, *Gaskończyk*, opera komiczna w 4-ch aktach, Souppego. Tytułową rolę wykona p. Myszkowski, gubernatorem będzie p. Skalski i odśpiewa zabawne kuplety. Oprócz tego biorą jeszcze udział w głównych rolach panie Bocskaj, Kasprowiczowa; p. Alma i inni.

W niedzielę 13go lipca: na powszechne żądanie *Halka*, opera w 4 aktach, Moniuszki, z p. Skalską w tytułowej roli. Jontka odśpiewa p. Alma. W akcie pierwszym odtańczonym będzie Polonez i Mazur błękitny.

Znakomite Offenbachowskie *Opowieści Hoffmana* przedstawione będą we wtorek 15 lipca po raz 4-ty, z p. Skalską w trzech głównych a odmiennych rolach.

Repertuar Teatru krakowskiego w Tarnowie.

W sobotę 12go: *Andrea*, komedya w 5 aktach, W. Sardou.

W niedzielę 13go: *Jacuś*, Lubowskiego. (Ostatnie przedstawienie).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium maius*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie. Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc czerwiec.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 10go lipca pogoda; term. od 13·2 doszedł do 30·0 C. Barometr opadą jeszcze zwolna; o godzinie 7ej rano d. 11go stan jego był 738·2 millim., term. 17·6 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę d. 12go lipca: śś. Jana Gwalberta i Epifany.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 3 lipca b. r. odbyło się w Akademii Umiejętności w Krakowie posiedzenie komisyi historyi sztuki, na którem po uczczeniu pamięci i zasług zmarłego członka komisyi Aleksandra Lessera, obecni wysłuchali nader zajmujących spostrzeżeń przewodniczącego p. Wład. Łuszczkiewicza nad budową kościoła w Prandocinie, z którego pomiary i rysunki zdjął uczeń szkoły sztuk pięknych p. Wawrzyniecki. Jest to jeden z ważniejszych zabytków romańszczyzny polskiej z połowy XII wieku, a znaczenie jego tem większe dla historyi, iż fundacya jego stoi w związku z dziejami gniazd rodowych w dawnej Polsce. Związek ten odbił się w planie budowy kościoła, którego empory zdają się wskazywać, iż był pierwotnie kościołem zamkowym, i z niezachowanym do naszych czasów zameczkiem oczywiście drewnianym, organicznie był połączonym. Cystersi dopiero w XIII wieku z poręki Iwona Odrowąża obejmują tę fundacyę wielkiego Prandoty, i odtąd liczne zaczynają się przybudowy i przeróbki które jednak nie zatarły zupełnie początkowego charakteru starannej budowy z ciosów wapiennych. Co najdziwniejsze, to że szematyzm dyecezyalny podaje całkiem niedokładnie rok 1315 jako datę erekcyi.

W związku z tem podniósł sekretarz kom. Tomkowicz potrzebę przyspieszenia wydawnictwa nagromadzonego przez p. Łuszczkiewicza materyału do romańszczyzny w Polsce, nad czem zastanawiając się obecni przyszli do przekonania, iż szczupłe uposażenie komisyi w rażącej do jej najpilniejszych zadań stoi dysproporcyi, tak że nawet letnich a tak ważnych wycieczek naukowych przez oszczędność wypadnie przez jakiś czas zaniechać. Dalej omówiono kilka spraw bieżących, między niemi treść przyszłego zeszytu Sprawozdań komisyi.

Prowincyonalny Sejm Prus zachodnich zarządził wydawnictwo, rozpoczęte p. t. *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen*. Wydany już w Gdańsku (u A. W. Kafemanna) zeszyt pierwszy tej publikacyi obejmuje monografie miejscowości w powiatach Kaszubskich.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla dotkniętych powodzią złożył: E. B. z Waśnik 20 złr., X. Henryk Jackowski, prowincyał Tow. Jez. od bezimiennego 50 marek.

Dla biednej rodziny Wiktora Zaremby złożono 7 złr. 10 cent., jako uzbieraną składkę u kilku członków pewnego stowarzyszenia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 10 i 11 lipca b. r.

W dniu wczorajszym dowieziono przeszło 400 korcy zboża powiększej części pszenicy na komorę Baran, lecz tylko na odstawę dawniej poczynionych umów. Na sprzedaż dowieziono nie wielką ilość różnego zboża z kmiecych posiadłości, lecz w tak małych ilościach, iż cen nienotowaliśmy.

Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu, ruch i obrót były bardzo słabe. Z zagranicznych kupców żadnego nie było na targu.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·50 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·75 złr.; białą od 10·— do 11·— złr.; żyto piękne od 9·— do 9·20 złr.; poślednie od 8·75 do 9·06 złr.; jęczmień piękny od 9·— do 9·50 złr.; pośledni od 8·— do 8·75 złr.; owies od 9·— do 9·40 złr.; groch od 10·50 do 12·50 złr.; fasola od 11·— do 13·50 złr.; wyka od 8·— do 8·50 złr.; kukurudza od —·— do ·— złr.; proso od 7·25 do 8·— złr.; jagły od 12·— do 14·50 złr.; tatarka od 8·— do 9·— złr.; koniczyna czerwona od —·— do — złr.; rzepak na odstawę od 11·50 do 12·— złr.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo od miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie wynoszą:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolei przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Biała 5 lipca. Płacono za 100 kilo. pszenicy 11·—; żyta 9·20; jęczmienia 9·—; owsa 9·50; kukurudzy 8·—; grochu 10·50; bobu 9·—; soczewicy 24; jagły 13·50; tatarki 8·—; ziemniaków 3·50; siana 4·80; koniczu 5·—; słomy 2·30; wełny 90·— — 180·—; lnu 20·—; konopi 25·—.

Wadowice 5go lipca. — Płacono 100 kilog. pszenicy 11·38; żyta 10·15; jęczmienia 10·55; owsa 9·20; ziemniaków 3·40; siana 4·50; słomy 3·20.

Cholera.

Profesor Nothnagel o cholerze.

Wczoraj zamykając na wiedeńskiej klinice swoje wykłady w letniem półroczu, poruszył prof. Nothnagel kwestyę cholery, mówiąc o jej historycznem i geograficznem wystąpieniu, tudzież o przebiegu choroby u indywiduum. Wspomniał on na wstępie, że cholera już w XV w. jako epidemia wystąpiła i odtąd w różnych odstępach czasu nawiedzała Wschód i Europę w mniej lub więcej gwałtowny sposób. Jestto faktem niezbitym, że cholera nie rozszerza się zapomocą powietrza, lecz jedynie za pośrednictwem dróg i środków komunikacyjnych. Dawniej szła ona z Indyj przez Rosyę do Europy, dziś sprowadza ją droga morska z Indyj wschodnich przez kanał Suezki. Pierwsza wielka epidemia w Europie wybuchła w r. 1831. Napisano niezliczoną liczbę książek o zawleczeniu cholery; dziś jest rzeczą pewną, że bywa ona tylko przez ludzi przenoszoną.

Co to jest cholera? Jest to ostra choroba infekcyjna. Dawniej miano ją za chorobę nerwów lub kiszek. W ostatnim czasie udowodniono, że choroba ta powstaje przez wnikanie zaczynnika (*micrococcus*) do kiszek człowieka. Dotąd poznano 25 różnych rodzajów zaczynników. Najbardziej znaną jest zaraza śledzionkowa (*Milzbrand*), gruzełkowa i septyczny bacillus.

Prof. Dr. Robert Koch twierdzi, że w podróży swojej do Indyj odkrył grzybka cholerycznego. Nazywa się komma-bacillus, gdyż kształt jego podobny do przecinka. Ten mikroorganizm wnika w ciało ludzie, gdzie wywołuje straszną chorobę, której najważniejszemi symptomatami są nadmierne wymioty i nadmierna biegunka. Stolce są jak woda ryżowa, a z powodu wyschnięcia nerwów powstaje silny kurcz w łydkach. Objawia się następnie wynędznienie całego ciała, skóra sfałdowana, oblicze zapadłe, oczy w głąb wsunięte, głos ochrypły, bicie serca coraz bardziej stłumione, puls zmniejszony, a pacyenta przechodzą zimne dreszcze.

Co się tyczy terapii, to mimo wielu używanych i pozornie skutecznych środków, stoimy w obec cholery bezbronni. Rządy i gminy pod względem środków ochronnych powinna publiczność wspierać. Desinfekcya nieczystych mieszkań i utrzymywanie w czystości bielizny, jest koniecznością. Najlepszym prezerwatywem przeciw cholerze jest opium. Gdyby się powiodło tyle krwi człowiekowi w system jego naczyń wprowadzić, ile on w ciągu swej choroby stracił, to znalezionoby najskuteczniejszą metodę leczenia cholery.

Depesze z dzienników.

Marsylia 10 lipca. Dr Koch przybył tutaj z Tulonu i zabawi tydzień. Po południu zwiedzał szpitale, a jutro rozpocznie swoje mikroskopijne badania. Sąd Kocha o sytuacyi Marsylii bardzo niekorzystny.

Paryż 10 lipca. Zapatrywania Dra Kocha na powstanie cholery w południowej Francyi i jej prawdopodobne rozszerzenie się, spotykają się ze stanoweżą opozycyą Dra Fauvela.

Paryż 10 lipca. Przed wyjazdem swoim do Marsylii miał Dr Koch ponowną rozmowę z korespondentem *Gaulois*. Wspomniał on, iż autopsie stwierdziły, że epidemia jest cholerą azyatycką. U chorych znalazł on te same zjawiska, co w Indyach i te same mikroby. Wniknięcie mikrobów do wnętrza ludzkiego objawia się wymiotami, tudzież zgęszczeniem i oziębianiem się krwi. Wydzielają one z siebie prawdziwą truciznę, która sprowadza nagle zabijającą suchą cholerę. Człowiek staje się chorym w skutek absorbcyi mikrobów w pożywieniu, a szczególnie w wodzie. Mikroby giną wśród wysokiej i suchej temperatury.

Dr Koch wyraził się, iż nie pojmuje, jak można desinfekcyę pakunków podróżnych i listów brać na seryo. Skrapianie ulic uważa za szkodliwy środek, wspierający tylko rozszerzanie się mikrobów. Ulice należy pozostawić suche. Metoda desinfekcyjna na dworcach kolejowych jest bez wartości. Kwarantanny na lądzie i na morzu są bez pożytku, a szkodzą tylko handlowi. Powietrze jest już zapełnione bacillami, a cholera stosownie do prądów powietrza rozszerzy się po Europie.

Cholera dostała się do Tulonu za pomocą okrętów handlowych, prawdopodobnie za pośrednictwem jakiegoś angielskiego okrętu, gdyż na angielskich okrętach nie żenują się zatajać wypadki cholery i księgi okrętowe fałszować. — (Zamieszczając tę depeszę *N. fr. Presse* słusznie stwierdza, że sprawozdania o zapatrywaniach Kocha zawierają wiele sprzeczności i dlatego pozbawione są umiejętnej wartości. Niemieckie dzienniki donoszą, że prof. Koch powróciwszy do Berlina przedłoży niemieckiej Radzie sanitarnej wyczerpujące sprawozdanie o swoich badaniach, a sprawozdanie to przedstawi w jasnem świetle poglądy tego znakomitego epidemiologa).

Depesze „CZASU“

Wiedeń 11 lipca (pryw.) Osoby uciekające z Tulonu i Marsylii rozszerzają epidemię wszędzie. W Nimes, Boiron i Autenil było już po jednym wypadku choroby na cholerę. W Marsylii i Tulonie ulegają wyjeżdżający odwanianiu. Virchow spodziewa się, że środki zapobiegawcze ochronią Niemcy przed cholerą.

Paryż 11 lipca. W Tulonie umarły od wczoraj rana 2 osoby, w Marsylii 26 osób, a w Aix jedna osoba na cholerę. W Nimes umarła na cholerę jedna osoba, która będąc już chorą udała się tam z Marsylii.

Paryż 11 lipca. Od wczoraj wieczór umarły w Tulonie 3 osoby, a w Marsylii 19 osób na cholerę. Dwadzieścia osób chorych na cholerę, odstawiono do szpitala Pharo w Marsylii.

Rzym 11 lipca. Włochy postawiły na granicy szwajcarskiej kordon wojskowy, a wszyscy podróżni ulegają w Como i Luino kwarantannie. Wszystkie wąwozy alpejskie zostały zamknięte.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 11-go lipca. *Wiener Ztg* donosi, że adjunkt sądowy Mitscha we Lwowie zamianowany został sekretarzem przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Pola 11 lipca. Na stacyi Divacca w pobliżu Poli musiał się pociąg kuryerski zatrzymać wczoraj na krótko z powodu złamania się w pewnem miejscu szyny. Okoliczność ta mogłaby dać powód do fałszywych pogłosek.

Berlin 11 lipca. Siodlarz Rupsch, współoskarżony z powodu zamierzonego zamachu w Niederwald, zeznał, że on i zecer Küchler wyciągnęli los, aby położyć miny i zapalić je. Rupsch jednak uczuł żal i przeciął potajemnie sznur do zapalenia, przez co zamach został udaremniony. Śledztwo wykazało, że zeznanie to jest prawdziwe. Na oznaczonem miejscu znaleziono 12 funtów dynamitu. Küchler zaprzecza wszystkiemu.

Paryż 11 lipca. Książe Krapotkin, Gautier i Ludwika Michel zostali ułaskawieni.

Londyn 11 lipca. Przygotowywują tu wielkie demonstracye, wymierzone przeciw Izbie wyższej, z powodu odrzucenia bilu o reformie wyborczej.

Telegramy biura koresp.

Celowiec 11 lipca. Arcyksiążę Rudolf i jego małżonka odbyli przejażdżkę po jeziorze Werbskim (Wörthersee) w towarzystwie klubu wioślarskiego i wielu osób prywatnych. Wszędzie witano ich wystrzałami z małych armat i entuzyastycznemi okrzykami. Cały orszak udał się następnie do Pörtschach wśród owacyj ludu.

Insbruk 11 lipca. Arcyksiążę Rudolf i jego małżonka jadąc z Karyntyi, przybyli tu w południe, a zjadłszy śniadanie w wagonie, udali się w dalszą podróż do Monachium.

Paryż 11 lipca. Rząd postanowił nie odbywać dnia 14 b. m. manewrów wojskowych i wezwał radę miejską, aby przedłożyła opinię co do odroczenia uroczystości.

Paryż 11 lipca. Ajencya Havasa donosi, że Patenotre otrzymał w Shangai notę francuską w sprawie żądanego przez Francyę wynagrodzenia od Chin. Patenotre wysłał natychmiast tę notę do Pekinu. Na odpowiedź pozostawiono Chinom 8 dni czasu. Pogłoski więc o akcyi wojennej przed upływem tego terminu byłyby fałszywe.

Londyn 11 lipca. Z Izby niższej. Gladstone występuje przeciw ustanowieniu komisyi śledczej w sprawie zarządu więzień w Egipcie; zapowiada, że parlament zwołany zostanie na sesyę jesienną i wyraża nadzieję, że finansowa komisya konferencyi zakończy swe prace z początkiem przyszłego tygodnia, i że konferencya zbierze się w dzień lub dwa dni później. Komisya poświęca się tak gorliwie swym pracom, iż spodziewać się można, że prace konferencyi nie będą wymagały wiele posiedzeń.

Londyn 11 lipca. Na zgromadzeniu liberalnych członków parlamentu zapowiedział Gladstone, że wkrótce sesya parlamentu zostanie zamkniętą, tudzież że niebawem otwarta zostanie nowa sesya w celu powtórnych obrad nad bilem o reformie wyborczej.

Madryt 11 lipca. Pożar zniszczył stojący naprzeciwko pałacu królewskiego gmach „Ameria Real“, w którym mieściły się historyczne zbroje. Przyczyną pożaru było niedbalstwo stróżów.

Belgrad 11 lipca. Półurzędowy *Videlo* donosi, że poseł rumuński zawiadomił króla serbskiego i ministra spraw zagranicznych, iż król rumuński zamierza odwiedzić w połowie sierpnia króla serbskiego w Belgradzie. Wiadomość ta przyjęta została z zadowoleniem.

Tirnowa 11go lipca. Wskutek połączonego wotum konserwatywnych i radykalnych, Karawelow wybrany został przewodniczącym sobrania. Zankow podał się do dymisyi. Karawelow otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu.

Kursa. — Wiedeń 11-go lipca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·35 — 5% Renta papier. nieopodat. 95·70 — Renta srebr. 81·45. — Renta złota 102·90.— 6% Renta złota węgierska 122·15. — 4% Renta złota węgierska 91·—. — Losy z r. 1860 134·75 — Akcye Banku Austr. Węg. 851.— — Akcye kredyt. 299·30 — Londyn 121·85 — Napoleony 9·67—.— Lombardy 145·25. Losy roku 1864 168·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 277·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 164·75 — Obligacye indemn. galicyjs. 101·60.— Losy prem. węgiersk. 115·20. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 177·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 176·— — Marki 59·55. — Ruble 121·50. — Dukaty 5·76— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 11-go lipca. — Banknoty austryackie 167·65 — Krótki Wiedeń 167.50. — Krótka Warszawa 203·90. — Banknoty rosyj. 204·25. — 5% Listy zast. Polskie 62·10. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·95. — Akcye Kolei Karola Ludwika 116·25. — Akcye austr. kredytowe 503·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	*kuryerski*	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki — Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	*osobowy*	*kuryerski*	*mięszany*	*pospieszny*
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:
Rzeszów odjazd 1·24 popoł.; Tarnów „ 4·46 popoł. — Kraków przyjazd 7·53 wieczór

Z Wieliczki — Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	*osobowy*	*mięszany*	*kuryerski*
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.	11 w nocy
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.	8·28 rano.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 lipca.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 25	122 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 68	9 73
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj. z r. 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 75	101 85
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 50
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% „ dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% „ zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	99 50	100 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 25
5½ „ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% „ zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 75	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	96 75 r. i k.	97 75 r. i k.
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	277 —	279 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	304 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 25

(Obligacye od „zast. Tow. kred. ziems.“ do „dłużne galic. zakł. włość.“: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 10 lipca. *Obligi długu państwa.*	płacą	żądają
4½% Renta papierowa	80 35	80 50
4½% „ srebrna	81 50	81 65
4% „ złota	102 85	103 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 25	125 75
„ „ 1860 „ 500 „	134 55	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	145 50
4% „ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 50	101 50
Galicyjskie „ „	101 —	101 80
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 25	102 —
Węgierskie „ „	101 50	102 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	101 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 —	143 50
6% Renta węgierska złota	122 10	122 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 —	102 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	107 50	107 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	224 50	225 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	300 50	300 80
„ „ węgierskie 200 „	300 25	300 75
Depositen-Bank 200 „	203 75	204 25
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	820 —	826 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	853 —	855 —
Unionbank 100 „	104 —	104 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein 100 „	105 50	105 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	61 —	62 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	177 —	177 50

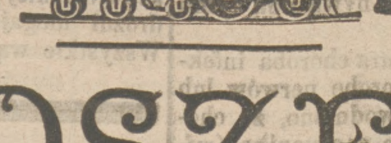
	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	556 —	558 —
Elżbiety 210 „ „	233 —	233 50
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	196 75	197 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2387	2392
Franciszka Józefa 200 „ „	207 50	208 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	277 50	277 75
Koszycko-Oderberg 200 „ „	148 50	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	187 75	188 25
Nordwest austr. 200 „ „	177 —	177 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	183 50	184 —
Rudolfa 200 „ „	179 80	180 30
Siedmiogrodzka I 200 „ „	176 —	176 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	317 —	317 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	145 25	145 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	249 75	250 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	170 —	170 50
„ Nord-Ost 200 „ „	164 50	165 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	171 75	172 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 —	121 40
5% „ „ „ papier. 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. 18 „	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ 20 „	101 50	102 —
6% Towarz. kred. „ 36 „	98 50	99 25
5½% „ „ złote 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	99 75	100 50
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 50
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 90	102 30
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 50	102 50
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	102 —	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	99 50	100 —
Alföld-Fiume 200 „ „	99 40	99 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 25	98 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 20	110 70
Elżbiety 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Barn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 —	106 50
„ „ wal. austr.	101 75	102 25
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	109 20
„ Poż. 14 milion. 1882 „	104 25	105 —
„ Poż. 1872 r. 100 złr. 5%	105 25	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	90 —	90 20
„ „ Em. 1873 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	100 50	100 75
„ „ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ „ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	100 10	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 20	97 60
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	98 75	99 25
„ IV „ 1872 300 „ „	99 40	99 80
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 70	104 10
„ „ Lit. B 200 „ „	103 50	103 70
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	109 85	110 —
Siedmiogrodzkie I 200 „ „	96 30	96 70
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	187 —	187 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 75	144 25
„ „ 200 złr. 5%	122 50	122 75
Theisbahn-Gesell. „ „	103 60	104 —
Węg. gal. Łupkow 200 „ „	98 20	98 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	97 60	98 —
„ Nordost 300 „ „	97 —	97 3
„ „ złotem 200 „ „	120 75	— —
„ Westbahn 200 „ „	— —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie „ 100	115 25	115 50
3% „ Tureckie fr. 400	20 30	20 50
Kredytowe złr. 100	176 —	176 50

	płacą	żądają
Clary złr. 42	42 50	43 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 50	116 50
Insbrucku „ 20	19 —	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palfy „ 42	38 75	39 25
Rudolfa „ 10½	18 75	19 25
Salma „ 42	56 —	56 50
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	48 50	49 —
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	30 —	31 —
Windischgrätza „ 21	38 25	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 67	9 68
Imperyały rosyjskie	9 96	9 98
Funty szterl. angielskie	12 15	12 20
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	59 60	59 65
Rubel papierowy za 100	121 50	122 —

Lwów 9 lipca.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	286 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 60	100 60
4% „ „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 60	100 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 —	102 —
6% „ pożyczki krajowej	102 —	103 25

Warszawa 9 lipca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 50
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 75
kupon	— —	42

Ces. król. uprzyw.
kolej galicyjska  **Karola Ludwika.**
(1710)

OGŁOSZENIE.

Ruch pociągów na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej odbywa się począwszy od d. 6 lipca 1884 podług następującego rozkładu jazdy.

Z Jarosławia do Sokala

Kilometr.	STACYE		Pociąg mięszany Nr. 401. II i III kl.
	Zegar buda-peszteński.		w nocy
	Kraków	odjazd	10.45
	Jarosław	przyj.	6.29
	Podwołoczyska	odjazd	6.02
	Lwów	„	3.45
	Jarosław	przyj.	7.25
			rano
	Jarosław (Restaur.)	odjazd	7.55
10	Surochów	„	8.31
18	Bobrówka	„	9.02
29	Nowa grobla	„	9.42
37	Oleszyce	„	10.08
44	Lubaczów	„	10.35
54	Basznia	„	11.06
62	Horyniec	„	11.39
76	Werchrata	„	12.36
81	Huta zielona	„	12.53
87	**Rawa ruska** + (Rest.)	przyj.	1.09
		odjazd	1.39
96	Zielona	„	2.07
106	Uhnów	„	2.44
114	Korczów	„	3.10
127	Bełz	„	3.57
130	Zużel	„	4.07
137	Ostrów	„	4.33
142	Krystynopol	„	4.49
151	**Sokal** (Restaur.)	„	5.10
			po połud.

Z Sokala do Jarosławia

Kilometr.	STACYE		Pociąg mięszany Nr. 402. II i III kl.
	Zegar buda-peszteński		rano
	Sokal (Restaur.)	odjazd	7.10
9	Krystynopol	„	7.33
14	Ostrów	„	7.55
21	Zużel	„	8.17
24	Bełz	„	8.37
38	Korczów	„	9.23
45	Uhnów	„	9.59
55	Zielona	„	10.38
64	**Rawa ruska** + (Rest.)	przyj.	11.05
		odjazd	11.40
70	Huta zielona	„	12.—
75	Werchrata	„	12.29
89	Horyniec	„	1.20
97	Basznia	„	1.41
107	Lubaczów	„	2.12
114	Oleszyce	„	2.30
122	Nowa grobla	„	2.55
134	Bobrówka	„	3.33
141	Surochów	„	3.56
151	**Jarosław** (Restaur.)	przyj.	4.30
			po połud.
	Jarosław	odjazd	5.01
	Lwów	przyj.	9.07
	Podwołoczyska	„	6.40
	Jarosław	odjazd	9.14
	Kraków	przyj.	5.10
			rano

Liczby oznaczone czarną obwódką wskazują porę nocną od godziny 6ej wieczór do godziny 5ej minut 59 rano.

Zegar buda-peszteński wskazuje 20 minut później w porównaniu z lwowskim i o 4 minut później w porównaniu z zegarem krakowskim.

+ Stacye obiadowe dla obydwu pociągów w Rawie Ruskiej.

Z powyższym dniem rozpoczęło się we wszystkich wymienionych stacyach przyjmowanie do transportu podróżnych, pakunków tudzież przesyłek pospiesznych i zwyczajnych, — co do tych ostatnich jednak z następującemi ograniczeniami.

Na stacyi w Zielonej przyjmowane będą przesyłki zwyczajne tylko wtedy — jeżeli obejmują całe wagony.

Na stacyach w Bobrówce, Baszni, Horyńcu, Werchracie, Hucie zielonej i Zużlu nie przyjmuje się wcale transportów bydła żywego.

Towary eksplodujące nie będą do transportu przyjmowane w żadnej stacyi.

Taryfę dla transportu podróżnych i towarów przejrzeć można we wszystkich naszych stacyach. — Tam także jakoteż i u podpisanej Dyrekcyi ruchu we Lwowie, lub w ekonomacie jeneralnej Dyrekcyi w Wiedniu można takową nabyć po cenie 30 cent.

Lwów w lipcu 1884 r.

Dyrekcya ruchu.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*